Nr. 34. Kraków, 22 Sierpnia 1885. Rok II.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a; w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rbl., półrocznie 3 rbl. Pojedyńczy Nr. 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Posiedzenie Komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbędzie się dnia 25go b. m. o godzinie 3ej popołudniu, poprzedzone przedpołudniowemi obradami pojedynczych sekcyi.

Komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie otrzymał od Komitetu Galicyjskiego Towarzystwa rolniczego następujące zawiadomienie:

„Z powodu zupełnej u nas stagnacyi handlu chmielem i w celu utorowania naszemu chmielowi nowych dróg zbytu, Komitet Tow. gosp. zaprasza pp. plantatorów chmielu na naradę na dzień 27 Sierpnia 1885 do kancelaryi Tow. gosp. we Lwowie na 10tą godzinę przedpołudniem; prosi oraz o nadesłanie do Komitetu na ten dzień dokładnych i zebranemu produktowi zupełnie równych próbek dla obesłania niemi targu chmielem w Wiedniu i wystawy w Peszcie.

Zawiadamiając o tem Szanowny Komitet, łączymy uprzejmą prośbę, aby raczył także uczestniczyć na powyższej naradzie i zechciał skłonić pp. plantatorów chmielu z zachodniej Galicyi tamtejszego okręgu, aby na naradę tę przybyli“.

Oszczędność w gospodarstwie.

Ostatnim punktem kwestyonarza, rozesłanego przez Komitet do towarzystw okręgowych, było pytanie: „Czy i jakie oszczędności w prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego należałoby wprowadzić?“ — Pytanie to zostało przy dyskusyi, przeprowadzonej na ostatniem ogólnem zgromadzniu, okolicznościowo tylko poruszone, ale nawet w tem ubocznem potrąceniu go okazała się znaczna różnica w pojmowaniu, co jest rzeczywiście oszczędnością w gospodarstwie. Dla tego przedmiot ten omówionym być powinien nieco dokładniej, by nie zostawić wątpliwości, co jest prawdziwą oszczędnością i gdzie takową zaprowadzić można lub należy.

Przedewszystkiem określić potrzeba pojęcie oszczędności przy gospodarstwie, lub każdem innem przedsiębiorstwie i odróżnić jej charakter rzeczewisty od pozornego.

W ogólnem znaczeniu wyrazu, oszczędnością zwie się wszystko co nie wydamy i przy rozchodzie konsumcyjnym jest nią rzeczywiście, aż do pewnych granic. Jeżeli naprzykład zamiast kupienia sukni za 50 złr. sprawimy ją za 25 złr. tośmy połowę zaoszczędzili, chociaż względnie tylko, to jest, jeżeli ona również długo trwać będzie; jeżeli zamiast kapłona z truflami za 3 złr. zjemy polędwicy za 50 ct. tośmy zaoszczędzili już bezwzględnie $2^1/_2$ złr. bo wartość pożywna była ta sama.

Przy wydatkach jednak produktywnych, przy prowadzeniu jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, a zatem i gospodarstwa, oszczędność bezwzględna jest niemożebną, bo bez nakładu nie uzyska się odpowiedniego dochodu i przyszlibyśmy wreszcie do tej ostateczności, iż przez oszczędność nie mielibyśmy żadnego dochodu. Tu więc tylko przez odpowie-

dni nakład, czyli wydatek, można mieć coraz większe zyski, a oszczędność jest tylko tam możliwą, gdzie ona nie wpływa wcale na dochód, konieczną zaś jest, gdzie czysty dochód wskutek pominięcia jej obniżyć się może, czy to bezpośrednio, czy też wskutek nieodpowiedniego lub nadmiernego nakładu.

Stosownie do powyższego rozróżnienia można dać następującą odpowiedź na ostatnie pytanie kwestyonarza.

1). Oszczędność w gospodarstwie jest możebną, jeżeli nie wływa na obniżenie dochodu z tegoż.

2) Oszczędność w wydatku gospodarczym jest konieczną:

a) jeżeli przyczynia się do uzyskania większego czystego dochodu,

b) jeżeli nakład nie opłaca się odpowiednią nadwyżką w dochodzie.

Co do punktu pierwszego, to ocenienie wpływu pewnego wydatku na całość gospodarczą lub pewnej jego gałęzi i pociągnięcie dokładnej linii granicznej, której bez szkody przekroczyć już nie można, jest dosyć trudnem; nie podlega wszakże wątpliwości, że oszczędzić możemy wiele na wydatkach służących n. p. do upiększenia i okazałości budynków gospodarczych, bez zmniejszenia ich trwałości i pożyteczności. Zbyt drogie i nad konieczną potrzebę liczne budynki, chociaż bardzo wygodne i miłe dla oka, są jednak ciężarem dla gospodarstwa, które je utrzymywać, procentować i amortyzować musi. Toż samo stosuje się do kosztownych ogrodzeń, parkanów, obmurowań, jak tylko konieczną potrzebę przekraczają. Zaniedbanie ich jest niemożebne i znowu stratę pociąga, więc potrzeba tylko pewnej miary środkowej, by zrobić co porządek, trwałość, czystość i zdrowie inwentarza wymaga, a unikać rzeczy zbyt kosztownej i dla oka tylko służącej. Do podobnych wydatków należy także kosztowne często utrzymanie ogrodów, parków i t. p. zaliczane do ogólnych kosztów gospodarczych, a które więcej dla przyjemności naszej, jak dla rzeczywistego pożytku poniesionem zostało. Tu więc oszczędność do pewnych granic jest możebną, bez obawy szkodliwego wpływu na dochód z gospodarstwa.

Punkt drugi litera a) obejmuje oszczędności, które już bez wszelkiej wątpliwości zaprowadzone być muszą, by ująć kosztów zupełnie straconych i tym sposobem powiększyć kwotę czystego dochodu. Do tej kategoryi należy odpowiednie wyzyzkanie wszelkiej roboty pieszej lub ciągłej, czeladnej lub najemnej; ochrona inwentarza i narzędzi rolniczych, utrzymanie w należytym stanie budynków i t. p.

Przez zły dozór robotnika marnuje się u nas bardzo wiele jeszcze siły roboczej, straconej na gawędę, nakładanie fajki, wałęsanie się bezpotrzebne, a wreszcie na niedbałej pracy, bo pan czy rządca nie widzi, ekonom nie zawsze jest obecnym, a dozorca zupełnie obojętny na to. Jeszcze przy pilniejszych robotach w czasie żniwa lub kopania, bywa u nas dozór energiczniejszy, lecz przez cały rok zato robotnik czy czeladnik robi ledwie połowę tego, co bez natężenia zbytecznego sił swoich zrobić powinien.

Oszczędzanie narzędzi rolniczych przed uszkodzeniem od słoty i spieki bywa często zaniedbywanem; jeszcze maszyny rzadszego użytku, jak: żniwiarki, siewniki, grabiarki t t. p. mają swój kąt pod dachem; ale biedne pługi, wozy, brony i drobniejsze sprzęty stoją zwykle na dworze pod gołem niebem, na słocie i słońcu, nie dla tego by nie było ich gdzie schować, ale przez niedbalstwo; niszczą się więc prędko i potrzebują częstego odnowienia lub naprawek pociągając wydatek zupełnie zbyteczny. Toż samo dzieje się z uprzężą roboczą; nie naprawione natychmiast, nie smarowane dosyć często, pęka i psuje się, aż wreszcie co kilka miesięcy woła się rymarza do ryczałtowej naprawy. Dlaczegóż każdy fornal nie ma szydła, dratwy i kawałka skóry do natychmiastowege naprawienia rzeczy uszkodzonej; dlaczego karbowy, czy dozorca stajenny, nie ma tłuszczu by posmarować uprząż co drugi dzień, lub przynajmniej dwa razy na tydzień? Potrzeba tylko dbałości nic więcej.

Naprawienie natychmiastowe wszelkiego uszkodzenia budynku i ogrodzenia, a częste ich rewidowanie w tym celu, oszczędza niewątpliwie znaczne koszta, jakie na większe potem naprawy wyłożyć trzeba.

Oszczędności w tym kierunku czy to bezpośrednie, czy zapobiegawcze, są możebne i konieczne, a wykazać mogą ostatecznie kwotę wcale pokaźną, bo proszę tylko zobaczyć do rubryk odnośnych regestru kasowego, co to wszystko kosztuje.

Nareszcie pozostaje jeszcze oszczędność wspomniana pod literą b). Wszelki nakład o ile się zwraca z odpowiednią nadwyżką jest stosowny i konieczny nawet; on właśnie powoduje tanią produkcyę, o której teraz ciągle jest mowa, bo daje nic nie kosztującą nadwyżkę z tej samej przestrzeni roli i pokrywa niedobór obecnej ceny produktu. Jeżeli n. p. przy zwykłem w pewnem gospodarstwie zasilaniu ziemi obornikiem otrzymujemy z morga 6 cet. m. pszenicy, a przez dodanie $1^1/_2$ cet. m. kości uzyskać możemy o 3 cet. m. więcej ziarna, to ponieważ dodatek ten nawozu kosztuje 15 złr., a pomnożone inne roboty (żniwo, zwożenie, młocka, oczyszczenie i transport) wyniosą około 5 złr. czyli cały nakład równa się 20 złr.; dochód zaś przy cenie pszenicy dajmy na to 10 złr. za cet. m. wynosi za uzyskaną nadwyżkę 3-ch cet. m. 30 złr. pozostanie zatem w czystym zysku 10 złr. z morga. Nakład więc taki byłby wskazanym i koniecznym nawet, celem podniesienia czystego dochodu, a wszelka w tej mierze oszczędność byłaby szkodliwą. — W przeciwnym razie, gdyby ta sama lub powiększona ilość kości nie wykazała żadnej nadwyżki w czystym dochodzie, lub co gorzej przyniosła pewną stratę, to stwierdzić jesz-

cze należy, czy następne plony korzystając z dodanego nawozu zdołają pokryć z korzyścią niedobór pierwszego roku i z tego dopiero okazać się może, czy wydatek uczyniony był korzystnym, lub czy wypada zaprowadzić oszczędność w tej mierze. Tak samo i w innych gałęziach gospodarczych, znajomość rzeczy i dokładny rachunek oparty na doświadczeniu, mogą nam dać wskazówkę o ile i do jakich granic każdy nakład może być rentującym się, a nawet koniecznym dla podniesienia czystego dochodu, jak również kiedy on byłby bezużyteczuym, a wtedy dopiero oszczędność byłaby wskazaną i stałaby się rzeczywistą. Doświadczenie na małe rozmiary i dokładny rachunek dadzą nam zawsze podstawę do ocenienia, o ile pewien nakład może być pożytecznym, a zaniedbanie go stać się stratą lub oszczędnością.

Dołowanie karmy na słodko.

(Dokończenie).

Do konserwowania na słodką karmę nadają się najróżniejsze rośliny; najłatwiej i najpewniej konserwować się daje zwykła czerwona koniczyna (p. Fry nazywa ją brabancką) sama albo z rajgrasem, a także trawa łąkowa. Gdy okwitną, mogą być koszone i prosto składane do dołów. Wielką baczność jednak zaleca się przy składaniu zielonego w świeżym stanie żyta, które musi być podsuszane, zawierając pomimo pozornej suchości zawsze bardzo wiele procentów wody. Niemniej dobrą konserwę dają: wyka, owies i różne mieszanki, tudzież esparceta, lucerna, inkarnatka i biała koniczyna. Wszystkie powyższe rośliny najlepiej używać całe, tak jak są skoszone, gdy kukurudzę trzeba pociąć na grubą sieczkę. P. F. twierdzi, że z zielonej kukurudzy bardzo trudno wyrobić słodką konserwę, ponieważ bardzo łatwo kwaśnieje.

Co do czasu, kiedy najlepiej zbierać rośliny do konserwowania, względnie dołowania, najodpowiedniejszym jest dla koniczu i innych na siano zwykle wyrabianych roślin ten czas, jaki dobrzy gospodarze uważają za najodpowiedniejszy do kośby, a więc wkrótce po okwitnieniu. Konicz i zwykłe trawy łąkowe mają wtedy około 65% wody, a więc są w stanie, w jakim najlepiej dają się konserwować. Z takiego ziela wyrobiona pasza, jeżeli się uda, a co przy nieco baczności prawie pewne, posiada bardzo przyjemny, suszone owoce przypominający zapach. Jeżeli rośliny do zadołowania użyte są starsze albo były za długo przesuszane, zapach robi się wprawdzie jeszcze aromatyczniejszy, podobny do zapachu dobrego siana, karma jednak jest mniej pożywną, niżeli pasza mająca zapach owocowaty. Gdy znowu użyte rośliny są za młode albo za mało były podsuszane na wolnem powietrzu, natenczas wyrobiona konserwa staje się zawsze mniej lub więcej kwaśną, co oczywiście wartość jej pokarmową bardzo obniża.

Wypełnienie dołów, jakiegokolwiek są one rodzaju, musi się odbywać z bacznością, ażeby doprowadzić najprzód do podniesienia się temperatury na 50° C. (122° F.), a następnie, gdy temperatura osiągniętą zostanie, ażeby o ile można ograniczyć przystęp powietrza. Na dno dołu idące partye paszy powinny być suchsze od reszty. Pierwsza warstwa zwykłego porostu łąkowego powinnaby mieć około 2 stóp grubości, dopełnianie zaś od dnia do dnia powinnoby się odbywać warstwami 4 stóp grubemi aż do dopełnienia dołu. Z koniczynami i wykami operuje się powolniej, zielone żyto, owies i rajgras mogą zato prędzej być układane. Gdy w dole znajduje się około 6 stóp paszy, wtedy bada się temperaturę, najlepiej termometrem laskowym, można też po prostu wtykać drążek żelazny w masę i gdy po półgodzinnem pozostawieniu w masie złożonej okaże się tak gorący, że go zaledwie można w ręku trzymać, widać, że pasza doszła do pożądanego rozparzenia się. Teraz chodzi o przerwanie wolnego przystępu powietrza, co osięga się przez złożenie nowej warstwy. Przegrzania niema się co obawiać.

Przy układaniu warstw ubłaczać najstaranniej boki, zaczem pójdzie dobre utłoczenie środka; czem lepiej i jednostajniej rośliny utłoczone bywają, tem pewniejsze jest udanie się operacyi.

Po dopełnieniu dołu daje się przykrywka, jak już wspomniane było, mocna i szczelna; najlepsza żelazna, ale może być zrobioną także z dobrych dylów. Obciążenie powinno być takie, żeby na jedną stopę kwadratową ciśnienie wynosiło przynajmniej 100 funtów; czem rośliny były suchsze, tem obciążenie powinno być znaczniejsze.

Doły pozostawia się zamknięte aż do nastania pierwszych mrozów, poczem wybiera się na paszę, wycinając warstwy pionowe, biorąc od jednego do drugiego boku. Obciążanie jest już wtedy niekonieczne i pasza regularnie wycinana nie ulega zepsuciu nawet przy kilkomiesięcznem użytkowaniu.

Zastanówmy się teraz pokrótce, jak oceniają w Anglii karmę, wyrobioną metodą pana Jerzego Fry. Nadmieniliśmy, że w Anglii wzięto się do licznych prób z paszami dołowanemi i jaką przytem rolę odegrało tamtejsze Towarzystwo rolnicze (Royal Agricultural Society) i że wreszcie najogólniejszą uwagę zwróciła na siebie metoda p. Fry.

Głosy ze strony praktycznych hodowców bydła, odzywających się nietylko z uznaniem, ale nawet z entuzyastycznemi pochwałami metody p. F., zajęcie się tą sprawą dzienników i oczywiście wynikła ztąd polemika, przeważnie na korzyść tej metody, rozpoczyna-

jącej rzekomo zwrot bardzo korzystny w angielskiem gospodarstwie wiejskiem, spowodowały, że ustanowioną została specyalna komisya Royal Ensilage-Commission, która protokólarnie wysłuchała przeszło stu, bez wyjątku praktycznych gospodarzy. Doświadczenia tychże, robione były po większej części z dołowaniem istotnem, niektórych zaś z układaniem w stosy.

Dla przykładu kilka świadectw:

P. S. Smith, dzierżawca w Obingdon, używał do dołowania najgorszy materyał, bo trzcinę i osokę, więc po prostu trawę z bagnistej łąki; tę trawą bydło jeść nie chciało na świeżo, jako siano zaś miała wartość najwyżej 2 ft. strl. za beczkę (1016·05 kg.). Wyrobioną z niej karmę dołowaną dawał 20 krowom i od pierwszego dnia skonstatował podwyższenie mleczności wynoszące w porównaniu z poprzednią epoką, gdy je żywił sianem i burakami, na tydzień i sztukę 3 gallony (13·62 litr.) mleka, przyczem bydło jeszcze przybierało na wadze.

Dyrektor londyńskiego Towarzystwa mleczarskiego (Dairy Supply Company), p. Jerzy Barham oświadczył, że mleko od krów karmionych słodką konserwą p. Fry, było lepsze co do barwy, smaku i treści, dawało też zwykle więcej śmietany, niżeli mleko otrzymywane od krów, żywionych sianem i burakami. Towarzystwo to pobiera od gospodarzy dziennie 10000 gallonów (przeszło 45000 litrów) mleka. W interesie producentów mleka i Towarzystwa, zaleca p. Barham, ażeby do karmienia krów używano konserwy słodkiej, która oprócz tego jest doskonałą karmą dla koni; na folwarkach, które administruje, zaprowadził na wielką skalę dołowanie karmy na słodką konserwę.

P. Hardy, dzierżawca 120-akrowego folwarku w Weedon (Northampton) używał starą stodołę do robienia stosów metodą pana Fry. Z zielonej wyki i bobu przyrządził około 100 ton (beczek) konserwy, która była doskonałą i zadawana pół na pół ze słomianą sieczką tak odżywiała jego bydło, że zaprzestał dawać makuchy i inne posilne dodatki pokarmowe. Zdaniem jego funt konserwy równa się wartością odżywczą 1 funtowi dobrego siana łąkowego. (Z tej samej ilości trawy, z jakiej otrzymuje się jeden funt siana, wyrobić można około czterech funtów konserwy).

Na folwarku Merton, należącym do lorda Walsingham, zwiększył zawiadowca Mr. Wood stan bydła dużego z 40 na 100 sztuk bez rozszerzenia uprawy roślin pastewnych i zmniejszając nawet zakupno posilnej karmy jedynie przez zaprowadzenie dołowania. Z zarządzonych prób wynika, że 45 funtów konserwowanej kukurudzy zastępuje 90 funtów buraków.

W podobnem brzmieniu były zeznania innych przez komisyę badanych gospodarzy.

Nadmienić jednak musimy, że przeciwko powyższej zgodności odezwał się był głos bardzo poważny. Z polecenia królewskiego Tow. rolniczego przeprowadzono karmienie doświadczalne w Woburn. Chemik tej stacyi, dr. Voelker jun. ogłosił rezultaty, które wypadły zupełnie ujemnie, mianowicie, że czwórka wołów, żywiona burakami, przybrała w ciągu 60 dni o 281·5 kg., gdy czwórka żywiona konserwą dołową przybrała tylko o 110·5 kg. Stosunkowość związków pożywnych i tychże ilości była analitycznie badaną i wyrównywaną przy zadawaniu każdego rodzaju karmy. Następnie zmieniono karmienie na odwrót i wynik był taki, że dotąd burakami karmione woły przy zadawaniu konserwy dołowanej w ciągu 32 dni straciły 45.5 kg. konserwą zaś dotąd karmione woły przy karmie buraczanej, przybrały o 123·5 kg. Wynik ten na niekorzyść paszy w dołach konserwowanej poruszył nadzwyczajnie hodowców, ale niepotrzebnie, bo cóż się pokazało? W Woburn karmiono woły karmą dołowaną wprawdzie, ale kwaśną, gdy tutaj chodziło o zbadanie umiejętne wydatności karmy słodkiej.

Umiejętność nie potwierdziła więc jeszcze liczbami wartość karmy dołowanej metody pana Fry, ale praktyka zato przyznała jej bardzo wysoką wartość. Opierając się więc jak na teraz tylko na zdaniu gospodarzy angielskich, polecamy wypróbowanie tej metody naszym także światłym hodowcom. Szczegóły znaleźć można oprócz w przytoczonej angielskiej broszurze, także w tłumaczeniu niemieckiem, obrobionem przez dra H. Geehl i mającem wyjść w księgarni Paula Parey w Berlinie. (Z „Rolnika“).

KORESPONDENCYE.

Zalesienie czy regulacya.

Jesteśmy dziś na naszem Podkarpaciu w tem miłem położeniu, że nie wiemy, do czego pierwej wziąśćby się należało, nie jest to wszakże embarras de richesses, ale coś wręcz temu przeciwnego. Bieda i kłopoty przysiadły kraj nasz, podobnie jak kanianka czasami koniczynę i niepodobna pozbyć się nieproszonego gościa, choć każdy, co raz to nowe skuteczne podaje środki.

Jedną z tych klęsk, któremi hojnie, jakby z puszki Pandory obdarzają nas niełaskawe nieba, są bezprzecznie wylewy, przemieniające cichą okolicę, choćby też chwilowo w padoł zalany mętnemi a szumiącemi wodami; dłużej łzami, które głód i nędza wyciskają. Wspominają wprawdzie geografowie i kronikarze o tem, że z dawna krajowi znanemi były Świętojanki i Jakóbówki, — nigdy wszakże goście ci nie byli tak strasznymi, groźnymi, jak teraz. Mamy niechybne wody około wzmiankowanego czasu, a raczej wylewy, nadto na wiosnę, kiedy śniegi topnieć poczynają. Że wszakże wylewy macierzy Wisły i jej dopływów nie są w skutkach swych równie dobroczynnymi, jak wylewy Nilu,

że ostatnią zwrotką naszych Świętojanek jest zawalenie przyległych ról namułem chudym, żwirem, utrudniającym działanie pługa, że co roku przepada część plonów, przeznaczonych na opłatę podatków, których nawet wylewy unieść nie mogą i na wyżywienie waśniących się pomiędzy sobą potomków rodzonych sobie Lecha i Rusa, że po takich wylewach, jak bodiaków i chwastów coraz więcej na niwach naszego obywatelstwa pojawia się synów pokolenia nadjordańskiego, zatem zaczęto słusznie myśleć o zapobieżeniu tym klęskom, o środkach zaradczych, by się wylewy niszczące kraj, dobrobyt mieszkańców, nie powtarzały, i nie zamieniały krainy naszej w prawdziwy padół płaczu i dolinę łez. Nie opuszczamy rąk, zatem nie doszliśmy jeszcze do stanu zupełnego zniezculenia, komitety bowiem powodziowe, składki na powodzian, roboty ochronne, regulacye rzek, to praca niestety Danaid, podjęta w myśli wstrzymania potopów, — choć niestety tęcza zapowiadająca powrót błogiego stanu spokojnego dla rolnika wieku, na zachmurzonem niebie zajaśnieć nie myśli. I czemuż to? Deszczów, zda się, więcej teraz nie pada, jak dawniej, ani też brzegi rzek naszych nie obniżyły się do tyla, by wylewy ułatwiały, tak, że przyczyny częstych i prędkich wylewów w czem innem szukać należy, a zatem i innych jak do tego czasu używać i szukać środków, któreby, jeżeli nie na razie, na przyszłość obawę wylewów usunęły — zmniejszyły. W wielu sprawach kraju nauczyliśmy się pracować nie tylko dla siebie, ale dla potomnych, toż i tutaj jąćby się należało pracy, której błogie owoce zbieraćby mogły potomne pokolenia, Zdaniem nie naszem, ale wielu poważnych uczonych ludzi, przyczyną zmian stosunków klimatycznych i powodzi jest wyniszczenie lasów, ogołocenie gór, o które opierają się i rozbijają chmury, brzemienne w wodę i nieszczęście. Jasnem jest i zrozumiałem, że po łysych, bardzo cienką warstwą ziemi pokrytych górach spadają, spływają niezmiernie szybko wody deszczowe, że tem samem napełniają koryta rzeczułek, które w jednej chwili w straszne przemieniają się strumienie.

Samo sprostowanie wijących się w dziwacznych zakrętach rzek, sypanie w węższych miejscach nasypów (wałów) nadbrzeżnych, zda mi się być środkiem niedostatecznym; nasypy bowiem takie na całej przestrzeni, wzdłuż całego biegu rzek robićby wypadało, a nato niema kraj podostatkiem pieniędzy, nie mówiąc o tem, że wysokość i trwałość nasypów tych, nie może nigdy być taką, by ich woda nie przeszła lub nie przerwała, tem więcej, że dopływami zwężona w korycie głównem występowałaby i cofała się na przyległe, zwykle zalewane niziny.

Tak zwana regulacya, czyli pogłębienie lub prostowanie biegu rzeki, ochrona wyżej usypanymi brzegami, u nas nie może mieć tego znaczenia, co w innych krajach, gdzie rzeki, jako środki komunikacyjne przemysłowi służą; u nas regulacya rolnikowi ma się stać dobrodziejstwem, chodzi wszakże o to, by cały ogół rolników nad rzekami mieszkających z niej korzystał, a nie pojedyńczy wybrańcy, przez których obszary rzeki płyną.

Regulacya, ponieważ jest sprawą wymagającą wielkiego nakładu, nie może być podjętą od razu w całym kraju, obfitującym w często wylewające rzeki, tak, że chociaż tu i ówdzie zostanie przeprowadzoną, ogół zagrożonego wylewami obszaru narażonym będzie na klęski, tem więcej, że obok braku funduszów dostatecznych, niema regulacyi, niema takich nasypów, któreby wszelką możliwość wylewu wykluczały.

Używając znacznych sum w gospodarstwie krajowem baczyć na to należy, by się takowe dostatecznie procentowały, by nietylko korzyści niosły chroniąc od strat, ale by też same przez się do podniesienia bogactwa kraju się przyczyniały. Wydanie znacznego kapitału na regulacyę rzek bezsprzecznie może być korzystnem, jeżeli ochroni zagrożone wylewami płody rolnicze; samo przez się umieszczenie kapitału w regulacyi, w sypaniu wałów ochronnych, procentować się nie będzie, także z tego względu należałoby pomyśleć, czy lokowane w regulacyi rzek kapitały nie dałyby się korzystniej umieścić, tak, iżby fruktyfikować je można.

Sądzę, że można to osiągnąć, jeżeli przeznaczone na regulacyę sumy, użyte będą co roku na zalesienie okolic górskich z rzekami wylewom podległym w styczności będących.

Tłomaczę się z tego zapatrywania. Nie myślę dowodzić, o czem nadmieniłem już, że zalesienie górskich okolic skuteczniej niż regulacya rzek klęskom wylewów zapobieże, gdy spadająca z deszczami woda na tysiącach różno-piennego rozbijać się będzie drzewa, gdy chciwie połykana przez liście i korzenie tonąć będzie chętnie w miękkim lasów naszych mchu, tak iż mała jej tylko cząstka spłynie do dziś tak często przepełniających się zbiorowisk t. j. do rzek. Tego dowodzić nie myślę, boć tą sprawą zajmowały się poważniejsze umysły, kiedy Segedyn padał ofiarą z gór wyłysiałych spadających topieli; sądzę wszakże, że łatwem jest dowieść, iż zalesienie wrócić może nakład, podczas kiedy wyłożone na regulacyę kapitały pod tym względem nigdy się procentować nie będą i nie wrócą. Przekonany o tem, że po zaprowadzeniu umiejętnego zalesienia gór, zmniejszy się liczba wylewów i ich groźne w skutkach następstwa, twierdzę, że drzewostan wyrosły w miejscach wyniszczonych, za lat kilkadziesiąt dałby nowe krajowi źródło bogactwa, gdy już po kilku latach ochronną spełniałby missyę. Trzeba wszakże na to ustawy, któraby zajęła się losem naszych gór, trzeba zrozumienia tej prawdy, że Opatrzność nie w niezrozumiałym kaprysie zalesiła góry, ale w tej

myśli, by chronić przed zbytnio szybkim zbieraniem się wód po górach spływających i trzeba, byśmy zrozumieli, że dzieł Twórcy bezkarnie poprawiać i niszczyć nie wolno.

Trzeba opieki dla gór, boć majątki górskie nędzne, nie dające dochodów, są w ręku ludzi, którzy nie mają środków, by racyonalne gospodarstwo lasowe prowadzić na parcelach, które zniewoleni nędzą wywytrzebili. Kraj, zakładający dla dobra ogółu drogi w miejscach, gdzie ich nie było, powinien i to swoim kosztem — pieniądzmi, któreby na regulacyę miały być przeznaczone — zalesiać okolice górskie, pilnować, by nie walono lasów, których śladów chyba po stacyach kolejowych szukać już trzeba — pamiętać, by nie wyschło do szczętu ostatnie bogactwo krajowego źródła.

Ci co są senatorami, co w sejmach myślą o doli ptasząt śpiewaków, niechaj pomyślą o doli tych, którzy zapomnieli śpiewu, a smętne nędzy zawodzą pieśni, niechaj rozważą, co właściwsze i więcej na czasie, regulacya czy zalesienie?

Jasło.

Stefan Dembiński.

Rozmaitości.

Sprzęt chmielu w W. Księstwie Poznańskiem podług sprawozdania poznańskiej Izby hadlowej wydał w r. 1884 rezultat zadawalniający. Ogólna suma sprzątniętego chmielu wynosiła 30 tysięcy cetnarów. Wywieziono w ogóle 1 milion 386 tysięcy 639 kilogramów. Produkt sam w sobie był wyborowy. Do Nowego Tomyśla przybyło w końcu września 1884 wielu bawarskich i czeskich kupców. W tym miesiącu znaczne partye sprzedano tam po 100 do 120 mr., które poszły do Bawaryi. W październiku podskoczyły ceny do 150 mr., i sprzedano około 8 tysięcy ctr.; w listopadzie spadły znów na 120 mr., a w grudniu na 100 marek. Obrot w grudniu wynosił około 2 tysięcy cetnarów. Spadek cen był coraz większy; w kwietniu r. 1885 już tylko płacono 50—75 mr. za centnar. Piwowarzy mało mieli ochoty do kupna i małe są widoki na pozbycie się kilku tysięcy cetnarów, które z roku przeszłego pozostały na składach.

Krepina. Jest to środek przeciwko owadom, składający się z alkocholu, wody i kwasu salicylowego, w Niemczech rozpowszechniony. Ogrodnicy zwłaszcza używają go z dobrem skutkiem, gdyż niszczy wszelkie robactwo szkodzące roślinności, jako to mszyce, wszy, stonogi itp. Zastosowany w praktyce za pomocą sikawki ogrodowej, prawie w jednej chwili zabija owady, a roślinom nie szkodzi.

Obcinanie korzeni u brukwi. O próbie obcinania korzeni brukwi, wykonanej w królewskim ogrodniczym zakładzie naukowym w Potsdamie, donosi brunświcka gazeta rolnicza. Sześć różnych gatunków nasienia brukwi, sprowadzonego z Anglii, zasiano ręką rzutowo w końcu kwietnia na zagonie. Gdy na młodych roślinach rozwinął się 6ty listek, wysadzono je w jednym dniu na przygotowanych pólkach. Pólka były rozdzielone na 12 równych zagonów, po 1 pręcie kwadratowym, tak, że na każdy gatunek przypadły 2 przy sobie leżące zagony. Na pierwszym zagonie obcięto ostrym nożem korzenie brukwi przed zasadzaniem o czwartą część, na drugim pozostały nie obcięte. W ciągu lata zagony spulchniono co tydzień dwa razy tak długo, dopóki na to pozwoliły prędko rozwijające się liście. Roślin wcale wodą nie polewano. W ciągu lata nie można było prawie żadnej różnicy dostrzedz w wegetacyi. Rezultat wypadł następujący: przy wszystkich gatunkach rośliny o obciętych korzeniach przybrały większą objętość, obcinanie więc korzeni wywarło pomyślny wpływ na rozwinięcie się brukwi, co dla ogrodników i gospodarzy ma bardzo wielkie znaczenie.

Z pólka 1go zebrano brukwi:

6 zagonów po 1 pręcie kw. korzeni nieobc. 310$^3/_4$ kg.
6 „ „ 1 „ „ „ obcięt. 384$^3/_4$ kg.

Z pólka 2go zebrano brukwi:

6 zagonów po 1 pręcie kw. korzenie nieobc. 307 kg.
6 „ „ 1 „ „ „ obciet. 383 „

A zatem osiągnięto zbiór większy 2,280 kg. na mordze. „(Ziemianin).“

Na wystawie w Antwerpii ukończył dnia 8 bm. jury supèrieur swój sąd o wartości rzeczy wystawionych. Poza konkursem bez prawa do ubiegania się o odznaczenie była między innemi firma polska: Dziedziński i Hanusz. Dyplomy honorowe przyznano z wystawców galicyjskich: Towarzystwu do podniesienia produkcyi nafty i wosku ziemnego i p. F. Szybalskiemu za okazy gospodarcze. Medal złoty spółce Goldhammer i Wagmann w Drohobyczu.

Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego otrzymał zawiadomienie, że inspektorat gospodarstwa nabiałowego król. węg. ministerstwa rolnictwa, handlu i przemysłu, urządza po zamknięciu międzynarodowej wystawy bydła, mającej się odbyć w Peszcie od 1—10 września b. r. i wystawy nabiału od 5 do 10 września b. r. wycieczkę gospodarską, aby gościom zwiedzającym wystawę nastręczyć sposobność dokładniejszego rozpatrzenia się w stosunkach ekonomicznych kraju.

Spólna ta wycieczka rozpocznie się zwidzeniem najznakomitszych zakładów gospodarsko-przemysłowych stolicy, poczem obejmie znakomitsze obory i stajnie rozpłodowe, fabryki rolnicze, winnice i wszystkie wielkie gospodarstwa w rozmaitych okolicach kraju i w rozmaitych kierunkach prowadzone, od gospodar-

stwa łąkowego jak najszerszych rozmiarów do umiejętnie prowadzonych gospodarstw fabrycznych.

Program wycieczki jest następujący:

Gorzelnia pędząca z kukurydzy ze stałym opasem 2000 wołów.

Wzorowa piwnica krajowa, król. węg. ministerstwa rolnictwa.

Elewatory zbożowe systemu amerykańskiego.

Zakład opasu i wywozu trzody chlewnej na 80 tysięcy świń karmnych.

Centralny zakład mleczarski.

Krajowy zakład weterynarski.

Hortobagska łąka pod Debreczynem, rozległe pastwiska z licznemi stądami koni, bydła i trzodami owiec.

Jazda przez wielką dolinę pomiędzy Dunajem a Cisą.

Państwo Kesztely, posiadające znakomity chów koni i bydła.

Jazda przez jezioro Błotne (Platensee).

Spółki nabiałowe, gorzelnie i winnice Aradu.

Państwo Magocs hr. Karolyego.

Oględziny Szegedynu i podróż na Dunaju.

Państwo Tolna, największa w kraju gorzelnia, polowa kolej żelazna, młyn parowy itd.

Państwo Szent-Laszlo z wielką oborą bydła nabiałowego i wzorowem gospodarstwem.

Węg. Altenburg — 1900 krów nabiałowych czystej rasy Algawskiej, ciekawe gospodarstwo.

Cukrownia i gospodarstwo w Bukku, zakład nabiałowy w Steinamanger.

Sańtwo Sarwar.

Wycieczka trwać będzie od 11 do 21 września.

Ponieważ w ciągu wycieczki kilka razy do Pesztu w przejeździe powracać się będzie, przeto ktoby z uczestników tejże nie życzył sobie poświęcić na nią całych dni dziesięć, będzie mógł przerwać ją, kiedy mu się podoba.

Co do wysokości kosztów może posłużyć za wskazówkę wiadomość, że w hotelach pierwszego rzędu w Peszcie można mieć w tej porze pokój za 2—3 złr. na dobę, a wydatki na wycieczce wyniosą dziennie około 15 marek.

Do grona uczestników wycieczki należeć będą: Pp. prof. Anderegg z Zurychu, Dettweiler z Laubesheimu, dr. Eisbein z Hoddesdorfu, prof. Feser z Mnichowa, dr. May z Mnichowa, prof. Kaltenegger z Brixen, Petersen z Etinu, prof. Soschlet z Mnichowa.

Życzący sobie uczestniczyć w powyższej wycieczce, mają się zgłosić niezwłocznie do król. węg. krajowego inspektoratu nabiałowego w Peszcie. (Königl. ung. Landesinspectorat für Milchwirtschaft, Budapest. II. Kettenbrückengasse, I.

Wydział krajowy
L. 39160.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady nauczyciela fachowego a zarazem kierownika, tudzież posady nauczyciela fachowego pomocniczego przy krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach.

Z posadą kierownika połączoną jest płaca roczna w kwocie 1300 złr., dodatek aktywalny o rocznych 240 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. w. a., z posadą zaś nauczyciela fachowego pomocniczego płaca roczna w kwocie 720 złr., dodatek aktywalny o rocznych 60 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 100 złr. w. a. Oprócz tego otrzymuje tak kierownik, jak i nauczyciel fachowy wolne pomieszkanie.

Wymienieni wyżej funkcyonaryusze są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonemi w ustanowieniu służby krajowej, o ile takowa do nich może być zastosowaną. Szczegółowe zaś określenie ich stanowiska, praw i obowiązków mieszczą w sobie statut org. krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, tudzież regulamina i instrukcye wydane na podstawie statutu.

Chcący się ubiegać o posady powyższe, winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu: 1) metrykę urodzenia, 2) krótki życiorys, 3) świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do 15 września r. b.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 2 sierpnia 1885. (2-3).

Rozpisanie konkursu

na stypendyum Państwowe w szkole agronomicznej „Francisco Josephinum“ w Mödling.

Ministeryum Rolnictwa, wyznaczyło w szkole agronomicznaj „Francisco Josephinum“ w Mödling stypendyum roczne, wynoszące 250 złr. na nadchodzący kurs naukowy 1885/6.

Aby być przyjętym do powyższego zakładu żądanemi są:

1. Dotyczące zezwolenie rodziców lub opiekunów.
2. Wiek najmniej 16 lat.
3. Świadectwa z ukończonych z dobrym postępem 4 klas szkół średnich.

Świadectwo ze zdobytych wiadomości przez praktykę przy jakiem gospodarstwie byłoby bardzo pożądane.

Kandydaci na zwyż wymienione stypendyum, mają podania swoje wraz z potrzebnymi załącznikami przedstawić najdalej do 31 Sierpnia 1885 w dyrekcyi szkoły „Francisco Josephinum“ w Mödling, od której mogą być żądane programy Instytutu tego.

Stypendyści nie są uwolnieni od płacenia „szkolnego“.

Wiedeń 5 Sierpnia 1885.

Z c. k. Ministeryum Rolnictwa.

Wiadomości handlowe.

Kraków 18/8. za 100 klg Pszenica biała od—· - do·—; banatka od 7·35 do 8·40; czerwona od —·— do —·—. Żyto od 6·30 do 6·75. Jęczmień od 5·25 do 6·25. Owies od 6·30 do 6·70. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·— do 10·—. Fasola od 9·25 do 10·75. Wyka od —·— do —·—. Tatarka od 7·75 do 8·25. Proso od 6·75 do 7·25. Rzepak zimowy od 10·— do 10.50. Koniczyna czerwona od —·— do —·—; biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Łubin niebieski od —·— do —·—; żółty od —·— do —·—. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter zlr. 55.—. Okowita z opłatą na 75° Tral. hektoliter złr. 53·—.

Rzeszów 11/8. za 100 klg. Pszenica od 6·75 do 7·25. Żyto od 5·25 do 6.10. Jęczmień od —·— do —·—. Owies od 4·50 do 5·50. Groch od —·— do —·—. Fasola od —·— do—·—. Wyka od —·— do —·—. Proso do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Rzepak od 9·75 do 10 25. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 18/8. za 100 klg. Pszenica od —·— do 7·30. Żyto od —·— do 6·10. Jęczmień od—·—. do 5·75. Owies od —·— do 5·25. Groch od —·— do 8·20. Bób od —·— do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Ziemniaki od —·— do 1·70. Rzepak od —·— do 9·30. Koniczyna od —·— do —·—. Siano od —·— do 1·60. Siano z koniczyny od —·— do 2·30. Słoma od —·— do 1·42. Okowita za 1 litr —·48. Masło za 1 klg. od —·— do —·60.

Przemyśl 14/8. za 100 klg. Pszenica żółta 7·50, czerwona 7·—, biała —·—. Żyto 5·75. Jęczmień od 5·— do 6·—. Owies 6·—. Groch 8·—. Fasola —·—. Kukurudza —·—. Proso —·—. Tatarka —·—. Rzepak —·—. Koniczyna —·—. Ziemniaki 2.—. Słoma 1·—.

Wrocław 18/8. Za 100 klg. Pszenica biała od 13·80 do 16·50 M. żółta od 13·20 do 16·— M. Żyto od 12·— do 14·— M. Jęczmień od 11·40 do 14·— M. Owies od 12·60 do 14·10 M. Groch od 12·— do 17·— M. Wyka od 11·— do 12·20 M. Fasola od 15 80 do 18.50 M. Łubin żółty od 7·50 do 9·— M. niebieski od 7·20 do 8·50. M. Kukurudza od —·— do —·— M. Rzepak od 16·70 do 20·50 M. Siemie lniane od 19·50 do 23.50 M. Siemie konopne od 20·50 do 22·50 M. Koniczyna czerwona od —·— do —·— M. biała od —·— do —·— M. Tymotka od —·— do —·— M. Spirytus za 1 hktl. od —·— do 42·30 M.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.